

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 7 — 13 grudnia 1947 r.

Nr 48

Niepokalana — nasz wzór

Gdy młody Ateńczyk wstępował na Akropolis — na wzgórze gdzie były świątynie bogów — wzrok jego padał na najsłynniejszą z nich, zwaną Partenonem, w której wnętrzu jaśniała statua bogini Ateny, patronki pogańskiej Hellady.

W postaci poważnej dziewczycy, w bogatym płaszczu spadającym z ramion, w hełmie, z włócznią i tarczą — genialny rzeźbiarz Fidiasz — złączył piękno — majestat — pokój i wielkość!

Młody Ateńczyk, przechodząc przed owym pomnikiem, przepajał bezwiednie umysł swój tym ideałem i w tej niemej szkole sztuki stawał się artystą.

Nie martwy posąg Fidiaszowego dłuta, lecz żywe, niepokalane arcydzieło myśli Bożej stawia nam Kościół nasz święty przed oczyma w dniu Niepokalanej.

Jakby jutrzeńka wschodzącego na ciemnym niebie słońca — w pełni cudownego blasku, — jak lilia śnieżnej bieli w ciele ubrana, z ziemi wzięta, — lecz niewinnością i nieskazitelnością przewyższająca świetliste duchy nieba, staje przed nami Niepokalana. Od pierwszej chwili Swego istnienia wolna od grzechu pierwotnego, deptająca głowę węża i zawsze zwycięska. Ona jedyna z całej ludzkości, bo wybrana na Matkę Boga, Niepokalana, Przechyta — Bogarodzica Dziewica, Bogiem wslawiona Maria. Trudno wyrazić słowami treść tego przywileju.

Odwieczną ideę Bożą, wcieloną w Marię, starało się tysiące artystów, poetów i mistrzów przedstawić i wysławić.

Geniusz ludzkości wszystkich wieków na skrzydłach swych wznosił ku niebu i piękno Niepokala-

lanej ściągał na ziemię i wykuwał w rzeźbach, malował w obrazach, wcielał w dźwięki muzyki i w słowa poezji. Nic jednak nie potrafi wypowiedzieć piękna tego bożego arcydzieła — bo piękno Niepokalanej tak potężne, wieczne, nieśmiertelne, przemawia do duszy ludzkiej, wzrusza ją i porywa w zaświaty, lecz wysłowić się nie da.



O Mario bez grzechu pierwotnego poczęła, módl się za nami

Zamknięta w lilii woła: bądź i ty piękny i niewinny, jak ten kwiat, niepokalany symbol czystości.

Jako niewiasta obleczone w słońce — a deptająca głowę węża uczy gardzić tym, co brudne, ziemskie, znikome.

Jako Madonna z Dzieciątkiem na ręku przemawia do duszy ludzkiej słodyczą macierzyństwa, dobroci i poświęcenia.

A zaś „Ave Maria“ — „Bądź pozdrowiona Mario“ — przemawia do serca — porywa je i unosi na skrzydłach miłości, dobra i prawdy.

„Ave Maria“ — to dwa słowa — najpiękniejsze ze słów mowy ludzkiej, kryją w sobie ogrom piękna moralnego, wzniosłości, miłości, posłannictwa — cierpienia.

„Ave Maria“ — tak pozdrowił Archanioł Marię — to dwa słowa, które pięknem duchowym Marii wzruszają naszą duszę do głębi, każą schylić czoła przed Jej godnością Matki Jezusa, naszej Bogarodzicy, która dała światu Jezusa, dla którego żyła i cierpiała; a gdy stała pod Krzyżem w chwili konania swego Syna, Matką naszą została.

W tych dniach grudniowych — staje przed nami Ona w śnieżnej szacie, w blaskach słońca, w gwiazdach koronie.

Na czole Jej — godność prawdziwie ludzka, na twarzy jej niewinność, cała postać Jej wzniosła, serce nieskalane. „Wszystka piękna jesteś przyciągająca, nie masz w Tobie zmyły“ — mówi do Niej Bóg.

Ona naszym ideałem.

Idealy, niby gwiazdy świecą zwykle na niedosiężnych wysokościach — daleka i trudna do nich droga.

Gdyby Najświętsza Panna była tylko ideałem, gdyby była tylko postacią promienną — jaśniejącą — to czyżby nam to pomogło?

Ale Niepokalana to Matka pełna miłości — to Matka mężna — to Matka współczująca. Każdy cnoty Jej może naśladować. (C. d. nast.)

Na niedzielę II. Adwentu

Potrzeba silnej woli w naszym życiu

Ewangelia święta na II niedzielę Adwentu stawia nam przed oczyma postać św. Jana Chrzciciela, poprzednika Pana Jezusa. Wielki to był święty! Sam Pan Jezus powiedział o nim, że „nie powstał większy nad Jana Chrzciciela“ (Mat. 11,11.) Był to mąż Boży, mąż umartwienia i pokuty, a od Boga przeznaczony na posłannictwo Jezusa Chrystusa.

Urodzony z pobożnych rodziców Zachariasza i Elżbiety, którzy w późnym wieku za sprawą Bożą doczekali się potomstwa, wyrósł w bojaźni Bożej na młodzieńca, udał się na pustynię niedaleko Betlejem i tam, nieznany nikomu, żył wśród dzikich zwierząt, odziany w szatę z sierści wielbłądziej, opasany pa-

Nie zimna to piękność — bo Ona kocha swe dzieci, umie pocieszać i współczuć, umie płakać i chodzić drogą krzyżową.

Niepokalana — uczy nas walki ze złem — walki rycerskiej i odważnej, uczy nas deptać to, co brudne — niskie i podłe, niebezpieczne dla duszy.

Niepokalana niesie nam radość, pokój i szczęście.

„I uradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim“ — śpiewa Ona sama o sobie. Pełnia łaski — daje Jej pełnię pokoju. Ona chce, by radość przenikała serca nasze, by nam towarzyszyło to jasne spojrzenie w przyszłość, płynące z przekonania, że idąc z Matką idziemy pewnie i bezpiecznie.

W święto Niepokalanej chcemy złożyć Jej nasz hołd — spojrzeć na Nią, jako na nasz wzór, na nasz ideał.

Wierzmy, że zawsze nas bliska, dziś schodzi do nas jeszcze bliżej.

Idziemy do Niej w całej potęgze miłości. Chcemy do Niej przynosić całą młodzież naszą, cały naród polski, by służyli wiernie swej Królowej.

Wierzmy bowiem, że ta, która starła głowę węzła, jest ręką miłą zwycięstw i naszą najlepszą nadzieją.

Z Nią i przez Nią zwyciężymy złe. Z Nią i za Nią pójdziemy wytrwale.

M.J.

sem skórzanym, trwający na modlitwie i pokucie. Za pożywienie służyła mu szarańcza i miód dzikich pszczoł, a za napój woda źródłana. Mając lat 30, opuścił pustynię i udał się nad brzegi rzeki Jordanu.

Tam uczył przechodniów, głosił słowa wiary, udzielał chrztu św. zachęcał do pokuty, umartwienia i modlitwy.

Kościół przypomina nam jego umartwione życie w dzisiejszej Ewangelii świętej, aby nas zachęcić w czasie adwentowym do zerwania z grzechem, do pełnienia pokuty i do pilnego czuwania nad sobą, oraz do oderwania serc naszych od bogactw tego świata. „Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo niebieskie“ — mówi nam Pan Jezus. (Mat. 5,3.)

Św. Jan Chrzciciel niech nam służy za wzór silnej woli, oraz za wzór pogardy rzeczami ziemskimi.

Wielu dzisiaj narzeka na słabość swej woli, która łamie dobre i szlachetne postanowienia. Święty Jan Chrzciciel jest nam przykładem silnej woli, wielkiego umartwienia i wielkiej energii życiowej. Chcąc iść za jego przykładem, musimy się hartować, trzymać na uwierzy nasze zmysły, umartwiać nasze ciało i nasz język, by móc dźwigać brzemień naszego życia i podobać cierpieniom, które

jest nieodstępnym naszym towarzyszem.

Czym zdobędziemy silną wolę? Przede wszystkim modlitwą, ale modlitwą pokorną i wytrwałą, by nam Duch św. udzielił daru mocy we wszystkich naszych przeciwnościach. Bez modlitwy nie nie zrobimy. Będziemy „trzcina chwiejącą się od wiatru“. Jeżeli nas Bóg nie wzmocni daremne nasze wysiłki życiowe. Mamy przykład na św. Piotrze, który uległ swej słabej woli i zaparł się Boskiego Mistrza. Liczył tylko na siebie, na własne serce, ale zawiodł się ciężko. Później gorzko żałował swego czynu, ale przez łzy pokuty i pokorną modlitwę Boga uprosiło moc ducha aż do męczeńskiej śmierci.

Silną wolę zdobędziemy również przez drobne, codzienne umartwienia. Sposobności do tego mamy dużo. Musimy zacząć od rzeczy drobnych. Umiejmy odmówić sobie jednej przyjemności, przyjmijmy chętnie i spokojnie każdą przyganę, zniesmy cierpliwie różne dolegliwości z poddaniem się woli Bożej. Wypełnijmy dokładnie drobne postanowienia, bądźmy pilni i sumienni w swoich codziennych obowiązkach. Tym sposobem zdobędziemy powoli silną wolę. Bez niej w życiu nie porządnego nie zrobimy. Silna wola da nam gwarancję, że zdobędziemy szczęśliwą wieczność. Utwierdźmy więc naszą słabą wolę w Jezusie Chrystusie.

Marian Jamrozik

EWANGELIA ŚW. na II. Niedzielę Adwentu.
św. Mateusz (11, 2—10).

„Czyś Ty jest tym, który ma przyjść, czy też innego czekamy“?

W on czas:

Gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, wysłał dwóch ze swych uczniów i zapytał Go: „Czyś Ty jest tym, który ma przyjść, czy też innego czekamy“? A Jezus odpowiadając rzekł im: Idźcie i opowiedzcie Janowi, coście słyszeli i widzieli: „Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci czystymi się stają, głusi słyszą, umarli powstają, ubogim opowiada się Ewangelię“ (Iz. 35, 5), a błogosławiony jest ten, kto o Mnie nie wątpi“. A gdy oni odeszli, zaczął Jezus mówić do rzesz o Janie: „Coście poszli oglądać na pustkowiu? — czy trzcinę, wiatrem kołysaną? Ale coście poszli oglądać? — czy człowieka, w miękkie szaty ubranego? Oto ci, którzy w miękkie szaty się stroją, mieszkają po dworach królewskich. Pocóżście więc wyszli? Czy oglądać proroka? — Tak, powiadam wam: nawet więcej, niż proroka. O nim to bowiem napisano (Mat. 31, 1):

„Ota Ja posyłam wysłańca mego przed obliczem twym, który przygotowuje drogę twą przed Tobą“.

Tadeusz Jankowski

Stolica Apostolska Ofiarom wojny

Wystąpienie Ojca św. Piusa XII w sprawie Polski i różnych innych krajów napadniętych w czasie drugiej wojny światowej są naogół wiele więcej znane, aniżeli papieska akcja pomocy materialnej i moralnej dla ofiar wojny.

A już z początkiem wybuchu wojny, w 1939 r. powstał **Papieski Urząd Informacji** pod kierownictwem J. E. Ks. Biskupa Evreinoffa, wybitnego znawcy spraw międzynarodowych. W miarę jak wzrastał zakres pracy Urzędu — przenoszono się do coraz innych budynków, aż ostateczną siedzibą instytucji stało się Muzeum Pietrano przy Bazylice św. Piotra.

W tym to gmachu pracowało 16 sekcji Papieskiego Urzędu Informacji. Tu przyjmowano olbrzymią korespondencję od objętych akcją 40 narodów świata. Przenoszono wszystkie dane do olbrzymiej kartoteki. Nad listami schylali się codziennie liczni tłumacze, znający bez mała wszystkie języki świata. Byli nimi w części duchowni, przebywający stale w stolicy katolickiej, częściowo specjalnie zatrudnieni pracownicy świeccy.

Stąd szły poszukiwania po kontynentach całego świata. W skupieniu pracowali codziennie pracownicy Urzędu nad kartkami, na których miano wypisywać znak życia lub wiadomość o śmierci w dalekim, obcym kraju, zdala od swoich. Każda kartka to był człowiek, który miał kogoś bliskiego, dowiadującego się o niego, dlatego wiele czasu i wiele wysiłków poświęcano tym sprawom.

Ekspedycja poczty wymagała również wiele pracy, jeżeli zważy się warunki, w jakich trzeba było korespondencję przysyłać. Stanowiły ją krótkie zawiadomienia o usta-

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Już ukazał się pierwszy numer znanego miesięcznika dla inteligencji „**PRZEGLĄD POWSZECHNY**”. Jest to nabyć w Wydawnictwie Księży Jezuitów. Warszawa, ul. Rakowiecka 61. (Cena zeszytu 100 zł).

lonej formie oraz komunikaty radiowe. Wiele listów dowożono za pomocą kurierów dyplomatycznych, którzy dowozili korespondencję do nuncjatur lub delegatur apostolskich, a te — doręczały przesyłkę adresatowi. Ogółem do listopada 1946 r. wysłano 9.324.423 odpowiedzi, z czego 2.277.945 pocztą, 5.783.558 przez kuriera dyplomatycznego a resztę — 1.262.920 nadano za pośrednictwem Radia Watykańskiego.

Radio oddało tu olbrzymie usługi, szczególnie w wypadkach, gdy komunikacja z pewnymi krajami była uniemożliwiona. Pracownicy Radia Watykańskiego z dyrektorem ks. Soccorsi na czele oddali tu ludności nieocenione przysługi. Z anteny radiowej Watykanu płynęły przez 70 godzin w tygodniu komunikaty w różnych językach świata, gdyż przed mikrofonem radiostacji stawali nie tylko Włosi, lecz nawet przedstawiciele wielu innych narodowości.

Dla usprawnienia pracy przy Papieskim Urzędzie Informacji istniała Sekcja Prawna, która zajmowała się interpretacją umów międzynarodowych dla celów opieki nad jeńcami, internowanymi i uchodźcami oraz Sekcja Archiwalna.

Równoległe do samodzielnej akcji organizacji katolickich w różnych państwach kuli ziemskiej — z amerykańską National Catholic Welfare Conference i Katolicką Misją w Fryburgu na czele — działał Watykański Urząd Pomocy. Potężny rozmach katolickiej akcji charytatywnej wywołany został na skutek woli Ojca św. Piusa XII, aby na wielką nędzę odpowiedzieć nie mniejszym miłosierdziem. Akcję tę cechowało co specjalne trzeba podkreślić — kompletna bezstronność i powszechność, eliminująca wszelkie różnice rasowe, religijne i narodowościowe. W wielu państwach katolicy udzielali pomocy żołnierzom wrogiego obozu, gdyż do tego wzywała Stolica Apostolska, dla której na pierwszym miejscu stał człowiek i szeroko pojęte miłosierdzie chrześcijańskie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z życia katolickiego

Katolicka Centrala Przeciwalkoholowa

Dnia 2 września br. został uruchomiony „Krajowy Referat Trzeźwości” w biurach Krajowej Centrali „Caritas” w Krakowie, ul. Basztowa 1. Dotychczas opracowano już Statut Bractwa Trzeźwości, oraz obszerną instrukcję do jego prowadzenia, a nadto wzory deklaracji, legitymacji i odznak członkowskich.

Skończyły te druki organizacyjne wyjądki spod prasy, zostaną natychmiast rozosłane do „Diecezjalnych Referatów Trzeźwości” które obecnie powstają przy Diec. Związkach „Caritas” we wszystkich diecezjach i tylko tam będą do nabycia. Również inne pomoce naukowe i propagandowe w walce z alkoholizmem będzie można tam otrzymać. Poczyniono też już starania o pozwolenie na wydawanie przeciwalkoholowego miesięcznika p. t. „Bądź Trzeźwym”.

Jednym z największych obszarów misyjnych na świecie jest Sahara. Jej obszar liczy 1.120.000 km kw. Jest tam obecnie 13 stacji misyjnych i 30 gmin katolickich. Na przestrzeniach Sahary żyje około pół miliona koczowników, a w obozach prawie 120.000 ludzi. Są oni bardzo biedni, a ich stopa życiowa niska. Misjonarze żyją tak skromnie jak tubylcy. Największą troską o drzewo i wodę. Wodę do picia trzeba czasem donosić z odległości 200 km. Kilogram drzewa kosztuje 10 franków. Wojna wyniszczyła jedyny majątek tubylców, owce, i stąd wielka nędza. Owce dawały nie tylko wełnę i mięso, ale ich mleko zastępowało nieraz wodę. Misjonarze robią wysiłki, aby stan owiec doprowadzić do stanu przedwojennego. Prócz tego zakładają szkoły i uczą tubylców uprawiać ziemię, tkąć i wyprawiać skóry. W najgorętszej porze, w lecie, kiedy szerzą się choroby na Saharze, misjonarze i siostry zakonne pozostają z tubylcami i pełnią obowiązki lekarskie i pielęgniarskie.

Piękna modlitwa. — Parlament Stanów Zjednoczonych przestrzega starego zwyczaju, by każda sesja była rozpoczynana modlitwą, którą odmawia duchowny jednego z wyznań amerykańskich. Modlitwa ta jest wpisywana do protokołu. Znanie pismo „Readers Digest” ogłasza modlitwę, którą odmawiano na początku ostatniej sesji. Brzmi ona: „Ojcze Nasz, nie chcemy Cię tylko o dary prosić. Dziś błagamy Cię, żebyś nam coś zabrał. Zabierz z naszego serca gorycz i wszelką niechęć do bliźnich, która przeszkadza porozumieniu. Zabierz od nas dumę, która nie pozwala przyznać się do błędów i otwarcia serca przed drugimi. Zatrzymaj ten moment by skrzepnął w stałą formę. Spraw, by ta krótka chwila modlitwy stała się dla wszystkich nas w tej Izbie przeżyciem, gdy Cię prosimy o światło i pomoc”.

O osobach duchownych

Byłem pewnego dnia na dworcu, aby kupić sobie bilet. Przed okienkiem — jak zwykle — olbrzymi ogon czekających ludzi. Niżej godziny biletu nie dostaniesz, pomyślałem sobie z westchnieniem.

Wtem nadchodzi, opierając się na łasce, kapłan starszyszek. Był zapewne z obcych stron, bo jakoś bezzadanie rozglądał się dokoła. Potem, widocznie nieobeznany z ogonkowymi zwyczajami, zbliżył się do okienka, szukając sposobności do nabycia biletu.

Stał zaledwie kilka chwil, gdy z szeregu wyskoczył jakiś młody energiczny człowiek, liczący sobie około 20 lat. Przystąpił obeśso do księdza starszyszek i głosem nie bardzo grzecznym zawołał:

— Czy pan nie widzi, że trzeba ustawić się w ogonku? Wyjątków się nie robi, tu jest równe prawo dla wszystkich.

— Przepraszam, — odrzekł kapłan — bardzo przepraszam; lecz nie znam tutaj obyczajów i nie wiedziałem, że za biletem trzeba czekać godzinami. Ale czemu to, młodzieńcze, nazywasz mnie panem, czy nie widzisz, że jestem księdzem katolickim?

Odwrocił się i wolnym krokiem opuścił dworzec. Widocznie zwątpił, by jeszcze na czas mógł docisnąć się do okienka. Na obecnych zaś zajście to wywarło dziwnie przykre wrażenie.

My starsi pamiętamy jeszcze dawne czasy, kiedy to kapłan w społeczeństwie polskim cieszył się wyjątkową powagą i czcią. Przechodząc obok niego, witaliśmy go pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, albo chociażby uchyleniem czapki. Rodzice uczyli nas, że kapłana należy pocałować w rękę. Wszakże ręka kapłańska kreśli nad nami znak rozgrzeszenia, błogosławi nam, podaje nam komunię św.

Czyż w czasach obecnych, czasach równości obywatelskiej, godność kapłańska już nie nie znaczy? Równość równością, ale równość nie wyklucza szacunku dla władzy, dla rodziców, dla starszych, dla kapłanów.

Może u innych narodów jest inaczej. Ale w narodzie naszym tak szacunek zawsze był i powinien pozostać także w przyszłości tym więcej, że kapłani — jak bodaj żaden inny stan złożyli dla kościoła

dla Polski tak wielką daninę życia i krwi.

Zapewne nie każdy kapłan jest świętym, ale każdy kapłan jest przedstawicielem religii chrześcijańskiej i pośrednikiem łaski Chrystusowej i jako taki staje przy nas we wszystkich wielkich i świętych chwilach życia naszego. On nas wprowadza do Kościoła Katolickiego, pociesza nas w udrękach sumienia i smutkach życia, błogosławi na drogę życia małżeńskiego i rodzinnego, staje przy łożu naszym w chwili konania. Skąd więc ta dziwna niechęć do księży w niektórych kołach społeczeństwa naszego.

Nie słyszałem nigdy, aby żydzi wyzywali na swoich rabinów, przeciwnie niektórzy rabinów radyków czczą jakoby świętych i nawiedzają ich siedziby w tłumnych pielgrzymkach. Nie słyszałem, aby protestanci wyzywali na swoich pastorów ale nieraz już słyszałem słowa obelżywe przeciw stanowi kapłańskiemu ze strony różnych naszych antyklerykałów.

Niektórych rażą opłaty kościelne. Warto sobie jednak przypomnieć, że najważniejsze czynności religijne: spowiedź, komunię św., ostatnie sakramenty spełnia się bez żadnej zgody opłaty. A że przy innych sposobnościach wierni składają dobrowolne ofiary na utrzymanie kościoła i służę jego, czyż to dostateczny powód do niechęci lub nienawiści?

Niektórzy znowu mówią, że księża są zwolennikami reakcji a wrogami demokracji. A mnie się zdaje, że nie ma większej demokracji jak właśnie w stanie kapłańskim. Toż kapłanem może zostać syn robotnika i chłopu tak samo jak syn księcia lub króla, i nie tylko kapłanem, ale biskupem i papieżem. Na stolicy Piotrowej nieraz zasiadali mężowie, pochodzący z najuboższych stanów, którzy jako chłopcy — być może — gęsi pasali, że tylko wspomnę świętobliwego papieża Piusa X. Na stolicach biskupich w Polsce widzimy obok potomka rodu książęcego mężów, których rodzice pracowali przy warsztacie rzemieślniczym lub na zagonie chłopskim. Jeżeli gdzie, to właśnie w Kościele Katolickim lud ma dostęp do najwyższych stanowisk i najwyższych godności.

Cóż by się stało z wioskami i miasteczkami naszymi, jak wyglądałyby Ziemia Zachodnie bez kapłana i Kościoła? Toż to miejsce, gdzie gromadzą się wszystkie stany i wszystkie partie u stóp ołtarza w przykładowej zgodzie i demokratycznej równości czerpiąc z tamtąd naukę zbawczą i pokrzepienie ducha na twardą pracę życiową.

Kościół katolicki na ziemiach odzyskanych, są to jakby twierdze warowne, mocne i obronne, stojące na straży granic Rzeczypospolitej Polskiej, a w tych twierdzach trzyma straż, czujną i wieczną, kapłan katolicki.

Stary gawędziarz.

Do XXXIII Kongresu Katolickiego Miłosierdzia w Północnej Ameryce, który w Nowym Orleanie zgromadził więcej niż tysiąc delegatów z 70 amerykańskich i 10 kanadyjskich diecezji, wysłał Ojciec św. Pius XII pismo, w którym podniósł prawdziwe znaczenie Miłosierdzia.

„Znaczenie słowa „Caritas” pojmuję się zbyt powszechnie jako jakiś rodzaj dobroczynnej lub filantropijnej działalności. Ale dla katolika ma słowo „caritas” uświęcone znaczenie. Caritas bowiem tym się odróżnia od każdego innego miłosierdzia, że jest odbiciem Chrystusowej miłości ku człowiekowi. „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, abyście miłowali jeden drugiego tak, jak was umiłowalem”. To jest caritas. Nie jak się ludzie miłują nawzajem tylko dlatego, że są członkami tego samego ludzkiego plemienia. Chrzęścijanie miłują, ponieważ wiedzą i wyznają, że wszyscy ludzie są dziećmi Bożymi, synami Najwyż-



Sw. Elżbieta wspiera żebraka. Mimo trosk i ciężkich doświadczeń nigdy nie zapominała o ubogich.

szego. A cóż innego miłował Chrystus w ludziach jak Boga. Nie w ym znaczeniu, że znalazł Boga w każdym człowieku, ale że spodziewał się odnowić Boga w każdym człowieku — przez miłość”.

SERCE MATCZYNE

Rozpętała się wichura. Jak tabun oszalałych koni stukopytnym młotem waliła przez ulice miasteczka rozbijała się o krawężniki, szarpała wywieszkami sklepów, migotała płomieniami latarń, rozmiatała liście, uderzała niespodziewanie w ludzkie piersi i twarze i wyla śmiechem.

Czasem płomienna błyskawica rozdzierała krzyżem światła ciemni nieba i ukazywała w migotliwej, nierealnej wizji las kominów fabrycznych, skłębione chmury czarnych dymów ponad nimi, drzewa rozehybotane, zboża chłostane bezlitośnie i domki, jakgdyby w strachu przykunięte do świętej ziemi.

To znów deszcz dudnił kryształowym szelestem po asfaltowanej jezdni i zlewał się po szybach strumieniami.

— Jezusie, to ci ulewa!

Od okna cofnęła się głowa siwa, ręką spracowaną wielki krzyż narkreśliła na piersi.

— Diabli się żenią, albo się kto powiesił i przez grzechów odpuszczenia z tego świata zabrał.

Westchnęła za one duszyczki pomocy potrzebujące i zwróciła się w stronę komina, by zamieszać gotującą się w glinianym, pękającym garze, kapustę. Pływał po niej kawałek świńskiego ogona „dla synka“.

Wiadomo, młody, to go do mięsa ciągnie. Chociażby to nawet tylko kość była, to i tak się ucieszy, że ma co na głodny ząb położyć.

Ona, to ta już nie potrzebuje. Nie starczyłoby nawet. Robią teraz w fabryce trzy dni w tygodniu, to się i rozbijać nie ma z czego. Zresztą, co tam ona. Nawykła, ot, byle zchlipnąć coś ciepłego i chlebem zakąsić; ale synek, młody, postawny a jak z pracy przyjdzie, teby „konja z kopytami zjadł“ taki głodny.

Młody.

I ona tak niegdyś.

Uśmiechnęła się radosna i dumna. Niema ładniejszego chłopca i lepszego nad jej Janiczka, a czuprynę to ma taką falistą, jako te zboża pod wiatr i taką złotą.

A jak spojrzy temi niebieskimi oczami, o jakby słonko wejrzało. Lecą dziewczęta na niego, jak te osy na cukier, ale on ani dba. — Dobrze mi z wami, mamulko — i już.

O tak, dobrze im razem, dziękować Panu Jezusowi.

Wytała stół, położyła na nim dwa fajansowe talerze z niebieskimi kwiatuskami i chleba napoczęty bochen.

— Poje synek jak się patrzy.

Do cerowania się zabrała, bo w taką burzę nie pójdzie przecież, przeczekaj, a jej czas prędzej zejdzie. Nałożyła okulary i zaczęła nucić półgłosem.

A tu nagle w izbie jasno się stało jak w dzień. Ścichnął szum ulewy, powietrze jakgdyby zamarło a potem runął grom.

— Maryjko święta!

i pomocą parafian, został kościół tamtejszy po działaniach wojennych prawie doprowadzony do pierwotnego stanu.

Ostatnio t. j. dnia 9 listopada b. r. w niedzielę, odbyło się poświęcenie pięknego sztandaru, który ufundowały matki różańcowe, teje parafii, i poświęcenie organów, wykonanych przez znaną firmę Ludwik Saganowski z Poznania.

W pięknych słowach przemówił Ks. Proboszcz Mioduszewski do zgromadzonych parafian, omawiając cel i znaczenie sztandaru, oraz doniosłe przemówienie o muzyce kościelnej i znaczenie tegoż pięknego instrumentu.

Odbioru organów dokonał Ks. Dziekan Sawicki wyrażając swoje prawdziwe zadowolenie.

W czasie Sumy, pierwsze pięć organów wykonał sam mistrz budowy.

Uczestnik

Cisza, deszcz ustał, jeszcze jakieś pojedyncze krople marudery. Jeszcze ostatni, złośliwy jęk wiatru w kominie i cisza.

Jeno budzik, stary przyjaciel tykota. Po chwili pod oknem śpieszne kroki.

Synek?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Rady praktyczne

Zimowe zabezpieczenie pomp.

Dobrym materiałem do zabezpieczenia wszelkich rur wodnych jest słoma. Zabezpieczając pompę, układamy najpierw wiązkę grubej słomy głowicę (wystającą nad ziemię część pompy) poczynając od podłogi aż powyżej rury wylotowej.

Słomę układamy kłóskami ku górze i u dołu pompy dość grubo. Na razie przywiązujemy ją kilkoma powrósełkami. Następnie skręcamy jednolitą, bardzo długą powrósłkę, którym okrecamy pompę wraz ze słomą (poczynając od góry) raz koło razu. Co kilkadziesiąt centymetrów dokręcamy do powrósełki garstkę słomy obłożonej, aby się lepiej trzymała. Słomą nie okrecamy zbyt wysoko, aby się o zakończenie dźwigu lub sworzenie nie okrecala i nie wciągała do wnętrza pompy. Aby jednak łożyska dźwigu nie obmarzały (co powoduje wycieranie ich) należy uszyć na wierzchu pompy coś w rodzaju trójkątnego kaptura z grubej tkaniny nieprzemakalnej (lub ostatecznie z grubszego czystego worka). Kaptur winien być trochę za obszerny. Po nałożeniu przywiązujemy go jednym brzegiem do głowicy lub w wypadku, gdy pret tłokowy wchodzi z góry przywiązujemy go do kija drewnianego wepchniętego zaostrzonym końcem w słomę i przywiązanego do głowicy.

W miejscach publicznych można sporządzić obicie z drzewa. Jest to czworokątna budka z daszkiem. Dobieramy akuratnie po dwie deski na jedną ściankę i przybijamy do krótkich i poprzecznych listew. Jako warstwę izolującą nasypujemy do wewnątrz siewki, do połowy wysokości obicia.

Niektóre pompy budowane są z kranikiem spustowym, umieszczonym pod podłogą. Kranik się na zimę odkręca i woda stale cienkim strumykiem wycieka z głowicy z powrotem w studnię. Nie jest to jednak zbyt praktyczne, gdyż głowica wewnątrz rdzewieje i zabawia wodę brudną, czyniąc ją niezdadną do użytku kuchennego.

Wszelkie inne rury (wodociągi, ścieki), które mogłyby zamarznąć, zabezpiecza się w podobny sposób. Jeżeli rura jest z dala od ściany, układamy słomą i okrecamy powrósełką. W wypadku gdy rura przybita na ścianie, objamy deskami i sypimy siewką.

Z DIECEZJI

Uroczystość Młodzieży Katolickiej. W niedzielę 16. 11. 47 odbyło się w kościele katedralnym w Gorzowie uroczyste poświęcenie sztandaru Słow. Młodzieży Katolickiej. Aktu poświęcenia dokonał Ks. Administrator Apostolski Dr Nowicki. Po pięknym okolicznościowym kazaniu Ks. Administratora Apostolskiego młodzież udała się do sali parafialnej gdzie nastąpiło przyrzeczenie. W godzinach popołudniowych młodzież K. S. M. wystawiła sztukę p. t. „Młody zdobywca chleba“. Na przedstawieniu zebnani byli rodzice chrzestni sztandaru i zaproszeni goście. Wystawienie sztuk religijnej zostało przyjęte przychylnie.

Niecodzienna uroczystość w kościele parafii OSNO Zachodnie

Za staraniem czcigodnego Ks. Prob. Mioduszewskiego, a z wielkim wysiłkiem

Co słysząc w świecie

We wtorek 25 listopada rozpoczęła się w Londynie **Konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych** w sprawie Niemiec i Austrii. W pierwszym dniu obrad osiągnięto porozumienie co do listy zagadnień, ale nie ustalono ich kolejności. Rozwiązanie problemu Niemiec jest kluczem do rozwiązania spraw europejskich.

Czterem ministrom spraw zagranicznych towarzyszy ponad 400 doradców. Przebieg obrad międzynarodowych obser-

wować będzie 300 dziennikarzy z całego świata. Zaznaczyć wypada, że w poprzedzających konferencje naradach zastępcy ministrów nie doszli do porozumienia na temat sprawozdania jakie mają przedłożyć Radzie Ministrów.

Robert Schuman premierem Francji. Schuman, któremu prezydent republiki francuskiej Auriol powierzył misję utworzenia rządu uzyskał na Zgromadzeniu Narodowym 412 głosów na wymagającą liczbę 309. Schuman jest czołowym reprezentantem M. R. P. czyli postępowych katolików.

Francję ogarnęła wzmożona fala strajków. Do strajków ostatnio przystąpili pracownicy kolejowi. Oddziały wojska i policji patrolują ulice miast francuskich.

Demonstracje i strajki również mają miejsce we Włoszech. W wielu miejscowościach zdemolowano lokale organizacyjne. W niektórych wypadkach doszło do krawawych rozruchów.

Wezwanie Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie.

Kuria Administracji Apostolskiej w Gorzowie wzywa niniejszym Elżę Rohleder, która z Walterem Spletzerem zawarła związek małżeński w Słońowie, obecnie o niewiadomym miejscu zamieszkania aby w czasie do dnia 31 grudnia 1947 r. zgłosiła się w Kurii Admin. Apost. w Gorzowie, celem złożenia zeznań, w sprawie o nieważności małżeństwa Spletzer-Witersheim, wszczętej w tejże Kurii.

Jeżeli ktoś posiada jakie dane o życiu czy pobycie Elży Rohleder, proszony jest o podanie wiadomości do Kurii w Gorzowie. Po upływie wspomnianego terminu, Kuria Admin. Apost. w Gorzowie przystąpi do dalszych zarządzeń w sprawie przewidzianych, z pominięciem pozwanej.

Kuria Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. wzywa niniejszym Jana Długajczyka, który z Janiną Milczarek zawarł ślub w Perzycach, woj. Szczecin, w dniu 8. VI. 1946 r., obecnie o niewiadomym miejscu zamieszkania, aby w czasie do 15. XII. 47 r. zgłosił się w Kurii Administracji Apostolskiej celem złożenia zeznań w sprawie o nieważności małżeństwa, wszczętej w tejże Kurii.

Po upływie wspomnianego terminu Kuria Admin. Apost. przystąpi do dalszych zarządzeń w sprawie przewidzianych z pominięciem pozwanego.

Kuria Administracji Apostolskiej w Gorzowie

Gorzów, dnia 15 listopada 1947 r.

Armia komunistyczna w Chinach rozpoczęła wielką ofensywę na 2 milionowe miasto Hankou, będące ważnym portem na rzece Jan-Tse-Kiang.

Pierwsze transporty w Szczecinie. Do portu szczecińskiego nadszedł pierwszy transport 14 wagonów cukru z cukrowni wielkopolskich. Cukier złożony został do magazynów na nadbrzeżu „Odra”; składy te w rekordowym czasie zostały przebudowane i dostosowane do przechowywania cukru.

Szczecin odnawia cenne zabytki. Szczecin. Konserwator wojew. rozpoczął prace zabezpieczające przy kościele św. Jakuba w Szczecinie. Jest to wspaniały zabytek gotycki.

Świątynia św. Jakuba została wznieciona w r. 1187 przez księcia szczecińskiego Bogusława II. W ciągu wieków szereg razy ulegała ona zniszczeniu, ale zawsze ona była odbudowywana. Świątynia ta posiadała przed wojną wieżę o wysokości 119 metrów. W czasie wojny niestety kościół został poważnie uszkodzony, w roku 1946 runął na skutek burzy strop świątyni oraz część ścian bocznych.

We Wrocławiu została otwarta nowa stacja radiowa, jedna z najsilniejszych w Polsce.

Napływ młodzieży do szkół energetycznych jest tak wielki, że szkoły te nie są w stanie pomieścić wszystkich zgłaszających się kandydatów. Naprzykład w Nysie wpłynęło blisko 1200 wniosków o przyjęcie, podczas gdy ośrodek dysponuje zaledwie 300 miejscami.

Czytaj Tygodnik Katolicki jedyne pismo religijne dla ludu na Ziemiach Odzyskanych.

Gondolki — stopy do pończoch kupuje w każdej ilości „EWA” Poznań — ul. M. Focha 60

Wydawnictwo J. Angrabajlis

Kraków, św. Tomasza 20

książki do nabożeństwa własnego nakładu:

1. „ZDROWAŚ MARIA”
stron 192 oprawa papierowa 70 zł
stron 192 oprawa płócienna 90 zł
stron 192 oprawa celuloidowa 120 zł
stron 192 oprawa pap. wata 100 zł
2. „KWIATEK SERAFICZNY”
stron 496 oprawa płócienna 425 zł
3. „ZAWSZE o OBECNOŚCI BOŻEJ”, czyli „SAM NA SAM z PANEM JEZUSEM”
stron 384 oprawa płócienna 400 zł
4. „NAJSWIĘTSZA RODZINA w NAZARECIE” str. 576 opr. płóc. 500 zł
5. „SPIEWAJ POLSKO CAŁA!”
stron 368 oprawa płócienna 285 zł
oraz „NOWENNA DO ŚW. ANTONIEGO”, „SERCE PANA JEZUSA”, „BOŻE RATUJ!” i inne. **Odsprzedawcom 30% rabat!**

Firma posiada poza tym na składzie wszelkie dewocjonalia.
Wydawnictwo J. Angrabajlis
Kraków, św. Tomasza 20 — Tel. 579-58

WEŁNĘ owczą surową

stałe kupuje i zamienia na tkaniny gotowe albo na włóczę maszynową i szydełkową. Placi najwyższe ceny.

Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych
Poznań, ul. M. Focha 16

w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego. Tel. 63-31

PRACOWNIA HAFTÓW

artystyczno - kościelnych

M. KWIATKOWSKI

Poznań, ul. Staszica 14
Dojazd: 2, 7, 8, 10

Wykonuje:

SZTANDARY,
ornaty, kapy, dalmatyki, baldachimy, stuły, bursy itp.



Wydawca: Administracja Apostolska. **Redaktor** Ks. Kazimierz Łabiński. **Adres Redakcji i Administracji:** Gorzów Wlkp. — (Zamoście) ul. Woskowa 1b. — Telefon 239 — P. K. O. V—554. Godziny przyjęć od 12 — 13: Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 20,— zł kwartalna 60,— zł. Ogłoszenia w cenie 20,— zł za 1 mm wysokości, 1 szpalta szerokości. — Tłoczono w Drukarni Państwowej w Gorzowie Wlkp. ul. Młyńska nr 4

K-33136 1703/47